



GAZETA ŁÓDZKA

Sobota, 12 Maja 1917 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok VI. — № 129.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOŚĆ:

Rocznie Mk. 15.50, półrocznie Mk. 8.00, kwartał Mk. 4.20
miesięcznie Mk. 1.50. za odnośnienie do domu 30 f.
Wychodzi co czwartek popołudniu.

Redakcja i Administracja Przejazd 8, skrytka pocztowa № 51. Administr.
otwarta codz. od 9 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 12 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach ra-
dykalnych od 10-ej do 2-ej.

Receptów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Recepty
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA.

Nadesłane przed i wśród tekstu za wiersz petit lub jego
miejsce Mk. 1.-; reklamy za tekstem 50 f.; zwyczajnie 40 f.;
nekrologia 50 f.; ogłoszenia drobne 6 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 50 fen.

Francja a Niemcy.

II.

Ujęcie kwestji podobnie drażliwej jak sprawa Alzacji i Lotaryngji na terytorjum francuskim na zgromadzeniu francusko-niemieckim wymagało bezsprzecznie ogromnie dużo rezerwy i taktu.

Organizatorzy kongresu llońskiego zdawali sobie z tego zjawiska dokładnie sprawę i ujmowali temat swych obrad „za pomocą pincetki”. Równy fakt wykazali i przybył z za Wogezów.

W poprzednim artykule, gdzie podaliśmy przemowę prof. Ruysen, mogliśmy wysnuć następujący wniosek: Francja, twierdząc, iż nie posiada praw do byłych swych ziem, uważa natomiast, że posiada względem nich obowiązki. — W celu spełnienia tych obowiązków i ich określenia — częściowo zebrał się kongres pacyfistyczny.

Drugim z kolei mówcą był deputowany sejm bawarskiego, dr. Quidde.

Twierdził on, że większość Niemiec pragnie nie tylko żyć w pokoju z Francją, lecz pragnie również zachować przyjacielskie stosunki.

„Z powodu, iż jest dla mnie rzeczą niemożliwą budowanie pięknych zdań w języku francuskim, pragnę jedynie skonstatować szereg faktów niezaprzeczalnych. Faktów tych jest cztery:

1) Dawna nienawiść względem Francji, nienawiść „odwiecznego wroga” przetrwała już istnieć w Niemczech. O ile istnieją nieliczne wyjątki, są to fakty niegodne uwagi i kto stara się je uogólnić, przekształca prawdę.

Tego, że istnieją pewne przesady narodowe, również jak i w innych środowiskach — zaprzeczyć nie można: zadaniem naszym jest zwalczanie tych przesądów po obu stronach Renu.

2) Niemcy nie noszą się z myślą napadu na Francję lub odebrania jej niektórych prowincji. Nikt nie traktuje poważnie krzykaczy, którzy mówią o zdobyciach na terytorjum francuskim. Niektóre pisma ulotne rozpowszechniały we Francji obawę niemieckiej wojny zdobywczej. Tyczy się to pism, na które w Niemczech nikt uwagi nie zwrócił, zaś we Francji rozdmuchano ich znaczenie, zmieniając nawet tytuł (Mówca czyni aluzję do znanej w swoim czasie broszury „Le partage de la France”).

Wielkie zbrojenia niemieckie, które francuzi uważali często jako groźbę, były przedewszystkiem obronne; wypadki bałkańskie, obawa Rosji lub też przebudzenia nacjonalistycznego, które począł się objawiać we Francji — były to główne przyczyny zbrojeń.

3) W Niemczech, należy to przyznać, dużo ludzi sądzi, że polityka francuska mimo pacyfistycznych pozorów szuka wojny odwetowej w celu odebrania Alzacji i Lotaryngji. Powodem tego są ekscesy szowinistów francuskich oraz niektóre wypadki bardziej poważne, które można było zaobserwować w ostatnich latach w Paryżu.

W ten sposób dochodzi się do wniosku, że wojna będzie nieuniknioną; jest to idea niebezpieczna, która przeszkadza opierać się wszelką siłą ekscesom prasy w czasie kryzysu. Niektóre oso-

by, nawet bardzo pokojowo usposobione, dochodzą do fatalnego wniosku „wojny prewencyjnej”.

Powinniśmy koniecznie, ze strony francuskiej obalać manifestacje, budzące nieufność względem Niemiec, oraz ze strony niemieckiej przeszkodzić naszym szowinistom powiększania i wykorzystywania drobnych incydentów franco-niemieckich, które się zdarzają od czasu do czasu.

4) Alzacja — Lotaryngja posiada już od roku 1911 konstytucję...

Nie należy sądzić, iż incydenty, godne pożałowania, które narobiły tyle hałasu w ostatnich miesiącach i które deputowany niemiecki nie może krytykować przed francuską publicznością, wstrzymały powyższą ewolucję w swym biegu.

Jest rzeczą pewną, że idea autonomji alzackiej czyni postępy. Również jest pewnym, że w Niemczech sprawę tę traktują w związku z wewnętrznym rozwojem Alzacji — Lotaryngji oraz prawodawstwa Cesarstwa. To też wszelkie usiłowania Francji oddziaływania na tę ewolucję przez czynności polityczno-dyplomatyczne będą odrzucone.

Jest niebezpiecznym złudzeniem zdanie, że polepszenie losu Alzacji i Lotaryngji mogłoby być jednym z warunków porozumienia francusko-niemieckiego; polepszenie to będzie najpewniejszym skutkiem porozumienia między obu narodami. (Jest to replika na postulat profesora Ruysena, który podaliśmy w № 127 „Gazety Łódzkiej” w artykule „Francja a Niemcy”).

Z drugiej zaś strony jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że Francja interesuje się losem kraju, który należał do niej i który łączy z nią bliskie stosunki. W zjawisku tym jest uczucie, które Niemcy powinny zrozumieć i szanować. Możemy w każdym bądź razie żywić nadzieję, iż ewolucja, która się odbywa obecnie w Alzacji — Lotaryngji ułatwi zgodę francusko-niemiecką.

Mówca, który dotychczas mówił po francusku, kończy swe przemówienie następującym zwrotem w swym języku ojczystym:

„Zbliżenie się naszych obu narodów jest nam dyktowane przez najżywcześniejsze interesy, gdyż kultura francuska i niemiecka, nie stoją w sprzeczności lecz odwrotnie — dopełniają się; porozumienie się obu narodów dyktują również interesy polityczne: o ile zaś państwa te pozostaną w obecnym stanie, to zaprawdę trudno przewidzieć, kiedy zakończą się te straszne wyścigi zbrojeń”.

Stanowisko d-ra Quidda jest dość wyraźne i reprezentuje niemiecki państwowy punkt widzenia, podczas gdy stanowisko prof. Ruysena było jedynie punktem widzenia grupy pacyfistów francuskich.

Lecz wojna, której obaj mężowie się obawiali, zmieniła najprawdopodobniej ich poglądy, a w każdym razie stanowiska.

Charakterystyczny szczegół godny jest do zaznaczenia, a mianowicie, że kongres ten odbywał się przecież zaledwie na dwa miesiące przed wybuchem wojny...

Zet. El.

Kronika polityczna.

Pragnienie pokoju w Rosji.

Petersburski „Dzień” oświadcza, że ogromna większość ludu rosyjskiego pragnie pokoju i wyczekuje go z niecierpliwością. Nerwy ludzkie słabną, roznamietanie wśród narodów ostyga, rozum wszędzie bierze górę. Socjaliści demokraci wszystkich państw powinni podjąć teraz energiczną akcję, aby przekonać wszystkie państwa walczące o konieczności jak najrychlejszego zawarcia pokoju bez zdobywcy.

Chaos w Rosji.

W tych dniach przybyli do Petersburga masy wojsk, które zostały odwołane z frontu do Petersburga. Na wielu odcinkach frontu obiegają fantastyczne wieści, jak np. pogłoska o uwiezieniu Rady robotników i żołnierzy. Żołnierze, którzy przybyli z frontu do Petersburga, są przeważnie przeciwnikami wojny. Przejdą oni na stronę przeciwników rządu.

Dnia 7 b. m. skończyło się zawieszenie broni pomiędzy rządem a Radą robotników. Jak się zdaje, wybuchną nowe rozruchy. Rząd z powodu chereby Kierenskiego, który pośredniczył dotąd pomiędzy rządem a robotnikami, jest w złem położeniu. Zresztą Kierenski, zdaniem lekarzy, umrze za kilka tygodni.

Kornilow usiłował zorganizować tak zwaną „czarną gwardję” z petersburskich żołnierzy dla obrony rządu, natomiast Rada robotników organizuje w Helsingforsie „czerwoną gwardję”, która ma nawet karabiny maszynowe.

„Czerwona gwardja” telegrafowała do Petersburga, że będzie stanowczo zwalczać rząd tymczasowy.

Komitet Szlisselburski.

Według doniesień z pogranicza fińlandzko-rosyjskiego, komitet lokalny okręgu szlisselburskiego ogłosił się niezależnym i przystąpił do utworzenia rozmaitych podwładnych mu podkomitetów. Kierownictwo ruchu uchwaliło nałożenie sekwestru na prywatną własność ziemską oraz na inwentarz żywy. Przewodniczącym miejscowego ziemstwa oraz licznymi jego członkami zostali aresztowani.

Archirej Eulogjusz.

„Bieca” w numerze z dnia 20 kwietnia donosi, że miejski komitet wykonawczy m. Żytomierza, biorąc pod uwagę ubiegłą i obecną działalność arcybiskupa Eulogjusza, postanowił zwrócić się do rządu tymczasowego z żądaniem usunięcia Eulogjusza z zajmowanego stanowiska.

Depesza Ameryki.

Według infymacji petersburskiego korespondenta „Cierre della Serra”, depesza sekretna, którą Milukow miał przedłożyć na pamiętnym posiedzeniu w nocy z 8 na 4 maja, pochodziła od rządu amerykańskiego, który w depeszy tej, jako warunek zawarcia zamierzonych operacji finansowych, stawia żądanie złożenia przez rząd rosyjski pewnych konkretnych oświadczeń politycznych.

Trzy rządy.

„Voss. Zt.” pisze wciąż o dwóch rządach w Rosji. „Berl. Tgbl.” zaś przynosi wiadomość, że właściwie istnieją 3 kierunki rządowe w Rosji: Pierwszy reprezentuje Rząd Tymczasowy i obejmuje stana średni, nową biurokrację, jako też społeczeństwo umiarkowanych pod kierownictwem Plechanowa, wreszcie mniej więcej połowę załogi petersburskiej i prawie całe wojsko na froncie i w innych miastach Rosji. Ten kierunek żąda bezwarunkowego prowadzenia wojny w dalszym ciągu po stronie koalicji. Drugi kierunek pod egidą Rady robotników i żołnierzy obejmuje większość świata robotniczego petersburskiego oraz połowę wojska, stojącego załogą w Petersburgu. Ta strona żąda jaknajszybszego przerwania operacji wojennych na podstawie porozumienia partji demokratycznych w Europie. Przewodnicielem trzeciego kierunku jest Lenina ze swoimi zwolennikami, którzy żąda natychmiastowego przejęcia władzy państwowej przez proletariąt i natychmiastowego zakończenia wojny za wszelką cenę.

Rozdział kościoła od państwa w Rosji.

Donoszą z Petersburga: Starowiercy żądali na zgromadzeniu, odbytem w Moskwie, rozdziału kościoła od państwa w całej Rosji. Finlandja przygotowuje już w Senacie odnośną ustawę dla siebie.

Sazonow żyje.

Pet. Ag. Telegr. zaprzecza pogłoskę o samobójstwie Sazonowa.

Groźby koalicji wobec Rosji.

„Berliner Tageblatt” donosi ze Stokholmu:

„Aftonbladet” przynosi z Haparandy wiadomość, że ambasadorowie Anglii, Francji, Stanów Zjednoczonych i Japonii odbywali w Petersburgu ostatnimi czasami częste narady z powodu domagania się Rady robotniczej, ażeby Rosja zawarła odrębny pokój. Ambasadorowie wymienionych państw oświadczyli wprost rządowi rosyjskiemu, że na wypadek zawarcia przez Rosję odrębnego pokoju z mocarstwami centralnymi, wojska japońskie natychmiast wkroczą do Syberji.

Otwarcie Dardanelów.

„Kölnische Ztg.” donosi z Berna: Poseł turecki w Bernie oświadczył w rozmowie z redaktorem „Berner Tagbl.”, że Turcja jest gotowa otworzyć Dardanele dla Rosji. Rokowania, które zakończyły się traktatem londyńskim z r. 1841, dowodzą, że zamknięcie Dardanelów nastąpiło tylko na żądanie Anglii. Turcja nie ma powodu występować w obronie interesów Anglii i gotowa jest spełnić życzenia Rosji, o ile one nie będą w sprzeczności z niezawisłością Turcji.

Otwarcie cieśniny może nastąpić tembardziej, że, jak wojna obecna okazała, Konstantynopol nie można zdobyć od strony morza. W związku z tą sprawą zauważył poseł turecki, że Anglja mimo to będzie mogła wpływać na wywóz rosyjski dopoty, dopóki Gibraltar i Suez nie znajdą się pod międzynarodową strażą.

Tallaat pasza o pokoju.

Z Sofji donoszą: Wielki wezyr Tallaat pasza przed o-

działem oświadczył wobec redaktorów „Narodni Prawa”, że w sprawie wszystkich kwestji dotyczących czwórprzymierza, istnieje zupełna jednoznaczność między członkami sojuszu. Wyraził też przekonanie, że nadaremne ataki Anglików i Francuzów we Francji przekonają rządy ententy o bezcelowości ich wojennych wysiłków i o konieczności podjęcia rokowań pokojowych. Walczymy o honorowy pokój i jesteśmy gotowi przerwać operacje wojskowe, gdy nieprzyjaciel okaże skłonność do rokowań pokojowych.

Z frontu macedońskiego.

Z Scjji donoszą:

Jeńcy, wzięci do niewoli na froncie macedońskim, opowiadają, że Serrail ma zamiar podjąć w tych dniach wielką ofensywę. Tutejsze kora wojskowe sądzą, że nieprzyjaciel będzie usiłował przełamać front, przyczem wywiąże się rozstrzygająca bitwa w kolanie Czerny.

O morze Śródziemne.

Jak donosi „Popolo d'Italia”, doszło do zupełnego porozumienia mocarstw koalicji w sprawie rozdziału wpływów i spodziewanych zdobyczy w obrębie morza Śródziemnego. Główne wytyczne ostatecznej umowy są następujące: 1) Pełne odgródzenie i odsunięcie mocarstw centralnych od morza Śródziemnego. 2) Podział terytorjów naokoło morza Śródziemnego między państwa koalicji. Włochy mają otrzymać, oprócz wschodniego wybrzeża morza Adriatyckiego, całe wybrzeże Małej Azji od Smyrny aż do Aleksandrii, a następnie i dawniejsze posiadłości w pobliżu Turcji azjatyckiej. Także Serbia i Czarnogóra mają otrzymać dostęp do morza.

Zapowiedź nowych walk na zachodzie.

„Russkija Wiedomosti” utrzymują, że w Alzacji południowej stoczona będzie jedna z najbardziej krwawych bitew z całej obecnej wojny. Ma to być cały szereg walk, pozostających w związku z sobą i tworzących ciąg dalszy ostatnich operacji ofensywnych na zachodzie.

Wymienione pismo podnosi z naciskiem, że wojska włoskie mają wziąć czynny udział w tych walkach.

Ustąpienie ambasadora.

Z Kopenhagi donoszą: Wedle świeżo otrzymanych tutaj dzienników rosyjskich ambasador francuski w Petersburgu Paleologue ustąpił ze swego stanowiska i odjechał do Francji razem z francuskim ministrem amunicji Thomasem.

Wyjaśnienia Bonar Law'a.

Biuro Reutersa donosi: Z okazji wnie-sienia projektu kredytu w sumie 600 milionów funtów sterl. w Izbie niższej, Bonar Law powiedział między innymi: Przy wydatkach dziennych w sumie 7,45 milj. f. sterl., z czego 2 miliony wydawane są na koalicjantów i kolonje, obecny projekt kredytu jest największym, ze wszystkich, jakie kiedykolwiek były żądane w Anglii. Przeogromną wartość posiada szybka pomoc finansowa Ameryki. Wojna podwodna, prowadzona przez Niemców, którzy wykazali niezmierną potęgę organizacji, wprost podziwu godnej, gdyby była zastosowana do lepszej sprawy, wydała owoce w postaci niezaprzeczalnych powodzeń. Naród angielski zapozna się przez to z niedostatkiem, którego dotychczas nie znał. Mimo to jednak, sądzi Bonar Law, szłała przeczyna się na niekorzyść Niemców, którzy przez walkę łodziami podwodnymi zrobili sobie wroga z narodu, należącego do największych w świecie. Amerykanie nie wyatapją z niczymy polowicznymi i ich pomoc ma dla Anglii znaczenie pierwszorzędne.

Aresztowanie anarchistów w Medjolanie.

Donoszą z Lugano, że w Medjolanie aresztowano ośmiu anarchistów w chwili, kiedy rozrzucaли proklamacje, podlegające do wywołania rozruchów.

W jednej drukarni skonfiskowano 30 tysięcy proklamacji.

„Germania” o liście papieża.

„Germania” pisze, że nadzieje pokojowe, wyrażone w liście papieskim do kardynała-sekretarza stanu, znajdują w szerokiej kołach przyjazny odbiór. Autoritet papieża powoli przeniknął nawet do tych sfer koalicyjnych, które jeszcze przed kilku miesiącami w ożywiony sposób przeciwdziałały mu się, jako doniamanemu obrońcy Niemiec. Potęga moralna papieża będzie wzrastała tym więcej, im więcej uznania i poparcia znajdują jego usiłowania pokojowe.

Z komunikatów koalycji.

Z rosyjskiego (9 maja).

Front zachodni: W kierunku Swien-cian nieprzyjaciel ostrzeliwał silnie stanowiska nasze w okolicy na północnym wschodzie od Goduciszek.

W rozmaitych odcinkach oddziały nieprzyjacielskie usiłowały z białymi chorągwiemi zbliżyć się do rowów naszych, lecz zostały rozproszone przez artylerię naszą.

Front kaukaski: Około wsi Omar, na północnym zachodzie od Hanikinu wysunięte naprzód oddziały nasze przekroczyły rzekę Diale. Zostały one jednak zmuszone do odwrotu przez kontr-ataki tureckie.

Lotnictwo: W okolicy wsi Bortniki, o 20 wiorst na północny wschód od Baranowicz spłonął ugodzony pociskiem latawiec niemiecki. Lotników wzięto do niewoli.

Na północnym zachodzie od dworca kolejowego w Wilejce i w okolicy na wschód od Kisielina nasze działa obronne strąciły dwa latawce niemieckie w kierunku Włodzimierza Wołyńskiego. — Latawce te spłonęły. Lotników wzięto do niewoli.

Z francuskiego (10 maja).

Na północnym wschodzie od Soissons i na Chemin des Dames toczy się z przerwami walka artylerji w odcinku Le Royere i na północy od Braye, gdzie artylerja wykazała się bardzo czynną po obydwóch stronach. Poprowadziliśmy operacje częściowe, które dały nam korzyści, zwłaszcza na północy od Sancy, gdzie zajęliśmy szereg rowów nieprzyjacielskich i wzięliśmy około 20 jeńców.

W odcinku Chevreux Niemcy usiłowali ponownie wyprzeć nas z rowów, które zdobyliśmy 3 maja. Ataki ich złamano ogniem zatorowym i karabinów maszynowych. Oddziały nieprzyjacielskie, które koncentrowały się w tej okolicy, baterje nasze wzięły pod ogień i rozproszyły je.

Na północnym zachodzie od Prosnen uczyniliśmy znaczne postępy i wzięliśmy około 30 jeńców.

Z angielskiego (10 maja).

Walki wczorajsze pod Bullecourt były ciężkie i długotrwałe.

W ciągu nocy posunęliśmy wojska nasze naprzód na wschodzie od Gri-court i na południu od rzeki Souder, przyczem zajęliśmy linię frontową nieprzyjacielskich rowów wspierających i wzięliśmy pewną liczbę jeńców.

Rano posunęliśmy naszą linię na południowym brzegu Scarpe cokolwiek naprzód. Po południu silny ogień artylerji poprzedził nowe ataki na stanowiska nasze na linii Hindenburga, na wschodzie od Bullecourt. Atak odparto w całości. Następne ataki nieprzyjacielskie, wykonane w ciągu nocy pod Fresnoy, były bezskutecznymi. Inny oddział poprowadził natarcie na nasze rowy na południowym wschodzie od Ypres. Zginęło kilku naszych ludzi.

Zniesienie ograniczeń w Rosji.

Z Kopenhagi donoszą: Dostawny tekst dekretu rządu tymczasowego rosyjskiego o zniesieniu w Rosji wszelkich ograniczeń narodowościowych i wyznaniowych brzmi następująco:

„Wychodząc z niezachwianego przekonania, że w wolnym kraju wszyscy obywatele powinni być równi wobec prawa i że żadne sumienie nie może godzić się z ograniczeniami praw poszczególnych obywateli w zależności od ich wiary i pochodzenia, rząd tymczasowy postanowił:

Znosi się wszelkie prawa, działające zarówno na całym obszarze Rosji, jak i w poszczególnych jej miejscowościach, a ustanawiające w zależności od przynależności obywateli rosyjskich do tego lub innego wyznania religijnego lub narodowości jakiegokolwiek ograniczenia co do:

1. Miejsca stałego zamieszkania i dowolnej jego zmiany;
2. nabycia prawa własności i innych praw rzeczowych do wszelkiego rodzaju mienia ruchomego i nieruchomego, jak również posiadania lub brania go w zastaw;
3. wykonywania wszelkiego rodzaju rzemiosła, handlu i przemysłu, nie wyłączając górnictwa, jak również udziału w przedsiębiorstwach rządowych i publicznych przedsiębiorstwach; udziału w towarzystwach i spółkach akcyjnych i innych handlowo-przemysłowych, jak również zajmowania w tych to-

warzystwach i spółkach wszelkiego rodzaju stanowisk z wyboru, jak i na podstawie umowy;

4. najmu służby, pomocników handlowych, czeladników, robotników i przyjmowania do pracy;

5. wstępowania do służby rządowej, zareszwo cywilnej jak i wojskowej, trybu i warunków jej odbywania, udziału w wyborach do instytucji samorządu miejscowego i do wszelkiego rodzaju innych instytucji społecznych zajmowania wszelkiego rodzaju urzędów w instytucjach rządowych i społecznych i pełnienia wszystkich związanych z temi urzędami obowiązków;

6. wstępowania do zakładów wychowawczych wszelkiego rodzaju, zarówno prywatnych i społecznych, jak i rządowych, przechodzenia w nich kursu nauk i korzystania ze stypendjów, jak również zajmowania się nauczaniem i wychowaniem;

7. sprawowania obowiązków opiekunów, kuratorów i sędziów przysięgłych;

8. używania innych prócz języka rosyjskiego języków i narzeczy w czynnościach towarzyszy prywatnych, przy wykładaniu w prywatnych zakładach naukowych wszelkiego rodzaju i przy prowadzeniu ksiąg handlowych.

Dalej następują: wyliczenie przepisów prawnych, które ulegają zniesieniu, i zniesienie wszelkich wydanych przed ogłoszeniem powyższego postanowienia rozporządzeń władz cywilnych i wojskowych, zawierających ograniczenia w zależności od wyznania lub narodowości, jak również takich samych ograniczeń, stosowanych względem cudzoziemców, obywateli państw, nie walczących z Rosją.

Debera carskiego gabinetu.

Jednym z najwcześniejszych rozporządzeń nowego rządu rosyjskiego było włączenie dóbr „udzielnych i gabinetowych” do własności narodowej. Mało kto, niezawodnie, posiadał przybliżone choćby pojęcie o tem, jakie przestrzenie należą do tej kategorii. Otóż okręg Altajski dochodzi do 42 milionów desiatin, czyli dwa razy tyle morgów. Oddano go na własność cesarską w 1747 r. Niedługo potem, w 1787 r., podobnie wyłączono z dóbr państwa i oddano cesarzowi okręg Nerczyński, mający 23 z górą milj. desiatin.

Ta droga, — pisze „Riecz”, — środki skarbu państwa znacznie się zasiła. Należy wziąć pod uwagę, że powierzchnia Altajskiego i Nerczyńskiego okręgów razem wziętych przewyższa znacznie powierzchnię niemieckiej Rzeszy, a jej bogactwa naturalne pewno nie są skąpsze. Liczne są tu rudy, nieraz w stanie rodzimym leżące, których eksploatacja dopiero się rozpoczęła. Właśnie odnalezienie tu w 18 wieku rud srebrnych było powodem oddania tych obszarów carowi. Rabunkowa gospodarka jednak doprowadziła do porzucenia rud, które czekają na umiejętnie kierownictwo.

Są tu pokłady węglowe, dostatecznie jeszcze nie zbadane, ale już o nich wiadomo, że nie mniejsze mają one znaczenie od leży donieckiego zagłębia. Spotyka się tu dalej złoto, cynk, żelazo, wolfram i tak zwane w chemji „ziemie ciężkie”, nader cenione dziś w elektrotechnice. Oprócz tego za Altajem są bardzo bogate stępy czarnoziemne, które dopiero od roku 1906, przy reformie Stolypina, uczyniono dostępnymi dla rolnictwa.

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

11-go maja. — Urzędowo.

Z widowni wschodniej.

Działalność bojowa była nieznaczna.

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Działalność obustronna artylerji osiągnęła wczoraj na całym froncie bojowym pod Arras większą gwałtowność. Częściowe natarcia Anglików pod Fresnoy, Roaux i pomiędzy Monchy a Guerisy pozostały bez skutku. Podczas usiłowania zdobyć szturmem Bullecourt za pomocą otoczenia, nieprzyjaciela odparto wśród obfitych strat.

Biuro Prośb i Zażeń

KONSULENTA PRAWNEGO

A. Gersdorffa,

PIOTRKOWSKA 84.

Od d. 8 Czerwca w celu powiększenia lokalu przenosi się do oficyny.

front niemieckiego następcy Tronu.

Po względnie spokojnym przedpołudniu, pod wieczór znowu zwiększyła się działalność bojowa pomiędzy Scissons a Reims. Silniejsza walka artylerji wszelkiego kalibru rozwijała się szczególnie na drodze Soissons — Laon, po obydwóch stronach Craonne, wzdłuż kanału Aisne—Marne, w Szampanji, oraz miejscami w Argonach. Nie powiodły się ataki francuskie pomiędzy „Górą Zimową” (Winterberg), a drogą Corbeay — Berry au Bac, jak również pod Prosnen.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka filbrechta Württemberskiego.

Nie zaszyły żadne szczególniejsze wydarzenia.

W walce w powietrzu i za pomocą ognia obronnego stracono w dniu 10 maja 18 latawców nieprzyjacielskich i 1 balon na uwięzi. Porucznik v. Richtofen zestrzelił swego 22, a porucznik Gontermann 20 przeciwnika.

front macedoński

Ponowne ataki Francuzów i Serbów pomiędzy Cerną a Wardarem nie zdołały nic zmienić w przegranej przez wojska koalicji bitwie. Odparto je w całości. Z doniesień wojsk wynika, iż nieprzyjaciel w ciągu swych trzydniowych daremnych ataków poniósł szczególnie ciężkie straty.

Pierwszy General-kwatermistrz LUBENDORFF.

Sprawozdanie admiralieji niemieckiej.

BERLIN, 11-go maja. Urzędowo.

Nowe sukcesy łodzi podwodnych na oceanie Atlantyckim. Zatopiono 4 parowce i 3 żaglowce o pojemności 21.000 ton reg. brutto. Wśród zatopionych okrętów znajdowały się m. in. następujące: Uzbrojony parowiec angielski „Hawildow”, 4911 ton, ładunek—cukier, następnie dwa duże parowce uzbrojone i jeden parowiec z ładunkiem, zdaje się, bawełny, których nazw nie udało się stwierdzić. Trzy żaglowce wiozły do Anglii ładunek drzewa.

Szef admirałskiego sztabu marynarki.

Teatr Polski

CEGIELNIANA 68.

Gościnne występy Kazimierza Kamińskiego.

Dziś, dn. 12, Niedziela 13, i Poniedziałek 14 Maja o godz. 7 i pół, wieczorem punktualnie

„TAMTEN”

dramat w 5 aktach G. Zapolskiej,

Jutro, d. 13 Maja o godz. 3 po południu (po raz ostatni) po cenach popularnych

Badyle i paki

sztuka szkolna w 4 aktach K. Bieszyńskiego.

We wtorek d. 15 i Srode 16 Maja o godz. 7 i pół wieczorem

Rewizor z Petersburga

komedja w 5 aktach M. Gogola.

Otadomości bieżące.

— Wierzyńcy polscy wobec niemieckich dżurzyków.

Na zasadzie rozporządzenia kanclerza Rzeszy niemieckiej z 30 listopada 1914 r. poddani państw nieprzyjacielskich nie mieli prawa sądowego dochodzenia długów od poddanych niemieckich. Obecnie wy-

dano — jak donosi D. W. Zing. — zarządzenie Szefa administracji, znoszące zakaz ten w stosunku do obywateli Królestwa Polskiego obu okupacji. Obowiązują tylko warunki taki, że powództwo sądowe wnoszone może być dopiero po upływie miesiąca od przestania dłużnikowi wezwania o zwrot długu. Wierzyciele dłużników niemieckich zamieszkali czasowo w krajach neutralnych lub instytucje prawne, mające tam swoje siedziby prawne nie są objęte tym zarządzeniem. Kanclerz może jednak zezwalać na wyjątkowe stowienie ostatniego wyjaśnienia i do tych osób.

— Bojkot Szalapina.

Głośny rosyjski śpiewak operowy Szalapin w bieżącym sezonie nie będzie występował na żadnej scenie. Powodem tego usunięcia się Szalapina jest wrogi nastrój jaki względem niego panuje w sferach demokratycznych i robotniczych.

Jak wiadomo, Szalapin przed kilku lat, klęcząc przed Mikołajem II, śpiewał hymn „Boże Carja chrami”.

— Wieczornica legionistów.

Przypominamy, iż dziś o godz. 8-jej wiecz. w hotelu Manteuffla odbędzie się wieczornica, zorganizowana przez legionistów. Na program złożą się: „Miłostki ańskie”, operetka Godebskiego i część koncertowa. Wykonawcami będą legioniści. Dotychczas wszelkie wieczornice, urządzone z udziałem legionistów, cieszyły się dużym powodzeniem, niewątpliwie i na dzisiejszej wieczornicy publiczność wypełni salę po brzegi, dając tym wyraz sympatii dla żołnierza polskiego.

— Wieczór autorów legionowych.

We wtorek o godz. 8-jej w. w Sali Koncertowej odbędzie się niezmiernie ciekawy wieczór, program którego wypełnią odczytaniem własnych utworów: por. dr. Bertold Merwin, por. st. hr. Roztrowowski por. Tad. Bobrowski i ppor. Józef Mączka, wybitny poeta żołnierz, oraz recytatorka p. Aldona Jasińska.

Bilety do nabycia w biurze „Promień”, a we wtorek w kasie Sali Koncertowej.

— Odczyt dra Henryka Trenknera.

Dziś odbędzie się odczyt dra Henryka Trenknera w pałacej kwestji: „Gruzlica, jako księżka doby dzisiejszej i walka z nią”. Odczyt ten odbędzie się w sali Stowarz. handlowców polskich, Piotrkowska 108, o godz. 7-jej wieczorem.

Odczyt w Resursie Rzemieślniczej „o sprawach rzemieślniczych”, który jutro wygłosi p. M. Bawarski, wywołał słuszną i zrozumiałą zainteresowanie w tych kołach, dla których przedewszystkiem jest przeznaczony.

Początek odczytu o godz. 4-jej po południu.

— Pokaz ogrodnicy.

W niedzielę dnia 13 b. m. o godz. południu w ogrodzie Rutkowskiego Ksawerowie pod Pabjanicami odbędzie się pokaz ogrodnicy robót warzywnych, inspektowych i gruntowych.

Prelegentem będzie p. L. Rutkowski. Wejście na pokaz dla amatorów po kop., zaś dla uczniów szkół po 5 kop.

— Zamykanie księgarni.

Księgarnie miejscowe porozumiały się między sobą i w sezonie letnim od 15-go maja do 1 sierpnia, zamykać będą sklepy o godz. 7-jej po poł. Dotychczas księgarnie były otwarte do godz. 8-jej.

— Łódzka straż ogniowa.

W poniedziałek, dnia 14 maja, r. b. o godz. 6 m. 45 rano zbierają się strażacy wszystkich 9 oddziałów w domu rekwizytowym III-go oddziału.

— Ze Stow. Handlowców Polskich (Piotrkowska 108).

Na ostatnim posiedzeniu zarząd w związku ze zmianą obowiązującej waluty i wobec zwiększonych wydatków administracyjnych, określił wysokość składki członkowskiej na mk. 1,50, składki na budowę własnego gmachu mk. 3, wreszcie wpisowe na mk. 7, uchwalając zastosowanie zmiany od 1 maja r. b. W myśl ustawy decyzja zarządu w tym względzie będzie przedstawiona ogólnemu zebraniu do ogólnego zatwierdzenia.

Przy Stowarzyszeniu zawiązał się komitet zbierania ofiar po domach jako jedna z zorganizowanych przez Radę Główną Opiekunów sekcji wielkiej kwesty „Ratujcie dzieci”. Komitet zajęty jest zorganizowaniem zespołu kwestarza i kwestarzy z pośród stowarzyszonych, dla których ten szlachetny cel nie powinien być obojętny i przyjmuje dalsze zapisy codziennie do wtorku. 15

b. m. włącznie, w sekretarjacie Zarządu od 7— 9 wiecz.

— Z fabryki Poznańskiego.

(a) Zarząd fabryki Tow. Akc. I. K. Poznańskiego wypłacił w tygodniu bieżącym za 4 tygodnie z góry zadomogi tym robotnikom, którzy pracowali w zakładach firmy po 23 i 24 lat z rzędu, jednocześnie ustępowało tymże robotnikom księżeczki obrachunkowe i zawiadomiono o zerwaniu umowy najmu.

Z Wydziału hipotecznego.

(*) Wydział hipoteczny w Łodzi ogłosił spadki po osobach następujących:

- 1) po Taubie vel Teresie Lubliner, zmarłej w Waldenberg w Niemczech 28 września 1916 r.;
- 2) po Janie-Antonim Stępowskim, zmarłym w Warszawie 28 grudnia 1916 r.;
- 3) po Józefie vel Juda Jakoboniem, zmarłym w Warszawie 17 lutego (2 marca) 1915 r.;
- 4) po Idzie-Matyldzie Ekkert, zmarłej w Łodzi 28 lutego 1916 r.;
- 5) po Janie Stenelu, zmarłym w Łodzi 28 lipca (10 sierpnia) 1915 r.;
- 6) po Marku-Wacławie Moszkowskim, zmarłym w Warszawie 9 maja 1915 r.;
- 7) po Fryderyku-Wilhelmie Nippe, zmarłym w Łodzi 30 czerwca 1916 r.;
- 8) po Ignacym i Anastazji-Róży małżonków Knapskich, zmarłych w Łodzi: mąż 17 września 1916 r. i żona 14 lipca 1916 r.;
- 9) po Natanie Czamańskim, zmarłym w Łodzi 4 stycznia 1916 r.;
- 10) po Chaimie Wolfie Lemanie, zmarłym w Łodzi 2 października 1916 r.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych został wyznaczony na dzień 13 września 1917 r. na godz. 10 rano w tutejszym wydziale hipotecznym (Średnia 19), gdzie osoby zainteresowane winny się stawić.

— Z ruchu kooperatyw.

(*) W trzech kooperatywach robotniczych: „Robotnik”, „Związkowiec” i „Metalowiec” zarejestrowano 24 tysiące konsumentów.

— Nowe Stow. zawodowe.

(*) Organizuje się w naszym mieście Stowarzyszenie zawodowe, do którego wejdą pracownicy kooperatyw robotniczych, kuchni robotniczych i innych robotniczych instytucji społecznych.

— Wypadek.

W czwartek wieczorem przy ul. Targowej nr. 28 w jednym z mieszkań zerwała się lampa wisząca, spadając, oblała naftą 25-letniego robotnika Stefana Eitnera, który w jednej chwili stanął w płomieniach. Nim, przybiegli na krzyk nieszczęśliwego, domownicy zdążyli słymać na nim płomień, odniósł on tak ciężkie oparzenia prawej ręki i prawego boku, że przybyłe Pogotowie ratunkowe w stanie bardzo groźnym odwiozło go do szpitala „Unitas”.

— Stróż złodziejem.

(a) Przy ul. Ogrodowej pod nr. 14 do fabryki cukierków Abrahama Goldmana w nocy zakradł się przez okno złodziej. Jeden z robotników, śpiący w pracowni, przebudzony hałasem, przyłapał złodzieja na gorącym uczynku kradzieży cukru. Jak się okazało, ujętym złodziejem był stróż tejże posesji, Grzegorz Stasiak. Stróża osadzono w areszcie.

— Z sądu.

() Ces.-niem. sąd okręgowy rozwał sprawę Henocha Lewina, oskarżonego o kradzież kilkudziesięciu butelek wina. Okoliczności tej sprawy są następujące:

W nocy na 8 kwietnia r. b. za pomocą wyrznięcia szyby w oknie restauracji III rzędu J. Pika przy zbiegu ulic Zachodniej i Zawadzkiej skradziono wina na sumę 400 rubli. Przechodzący funkcjonariusze policji zauważyli około hotelu „Bristol” vis à vis restauracji osobnika, jak się później okazało Henocha Lewina, obok którego stało 30 butelek wina.

Aresztowany L. udawał na śledztwie pierwiastkowem warjata, jednakże uznany został przez lekarza za zdrowego umysłowo.

Oskarżony, stawiony przed sąd, tłumaczy, iż kupił u Pika za kilkaset rubli wina i że P. sam otworzył mu okno. Sąd jednakże wywodom jego nie uwierzył i skazał go na rok więzienia.

Zebrań i posiedzenia.

— Posiedzenie zgierskiej Rady miejskiej.

W czwartek w sali ratuszowej odbyło się posiedzenie Rady miejskiej. Oprócz radnych, byli na niem obecni:

B-KLASOWA WYŻSZA SZKOŁA REALNA

z Wydziałem Handlowym

Zgromadzenia Kupców m. Łodzi.

III. DZIEŃ 58.

Egzaminy wstępne do klas niższych (do III włącznie) rozpoczną się 23 Maja r. b.

Podania przyjmuje Kancelarja Szkoły do dnia 22 Maja w godzinach biurowych.

DYREKTOR: WACŁAW KLOSS.

pierwszy burmistrz kapitan Lober, oraz drugi burmistrz, inż. Oskar Gerlicz.

Posiedzenie zażądał przewodniczący p. Józef Słaboszewicz, który, podkreślając pewne braki ordynacji wyborczej, która stworzył przejściowy czas wojny, wyraził przekonanie, iż przyszedł rząd polski braków tych, zgodnie z zasadami demokracji, nie omieszcza usunąć.

Prezes Rady zakończył mowę swą okrzykiem na cześć Niepodległej Polski, który też wszyscy obecni, powstawszy z miejsc, powtórzyli uroczystie.

Radny robotniczy, Adam Bieńkowski, odczytał deklarację, w której, wskazawszy na postulaty ekonomiczne, jakich bronić będzie w Radzie miejskiej, podkreślił, iż jest on przedstawicielem robotników, skupiających się dokoła P. P. S.

Następnie przystąpiono do wyboru wiceprzewodniczącego, sekretarza i zastępcy sekretarza. — Wiceprzewodniczącym został p. Paweł Brefsznajder, sekretarzem — p. St. Pocięchowski, zastępcą jego — p. A. Morgenstein.

Po długiej dyskusji na temat podatku od biletów kolejki podjazdowej, został przyjęty wniosek podatku, który wynosić będzie od biletu całego 2 fenigi, od dzieciennego 1 fenig, od abonamentów 10% ich ceny, bilety bezpłatne wolne będą również i od opłat na rzecz miasta.

Na wniosek rad. Słaboszewicza, Rada wyraziła pod adresem zarządu kolei życzenie zmniejszenia cen za bilety.

Sprawa zapomogi dla szkoły realnej została odłożona do następnego posiedzenia Rady, z powodu nie załatwienia formalności przez magistrat.

W końcu postanowiono wybrać z pośród członków Rady i magistratu komitet dla przygotowania dokładnego sprawozdania z gospodarki m. Zgierza w roku ubiegłym.

Po odczytaniu protokołu przez sekretarza, p. S. Pocięchowskiego, posiedzenie Rady zamknięto.

— Z VI kasy pożyczk.-oszczędn.

(*) Wczoraj o godz. 6 i pół wieczorem w lokalu własnym przy ul. Przejazd 14 odbyło się ogólne roczne zebranie reprezentantów VI kasy pożyczkowo-oszczędnościowej.

Zebranie zajął prezes zarządu p. J. Smażyński.

Na przewodniczącego powołano p. E. Wajęta.

Po odczytaniu porządku dziennego przez przewodniczącego p. L. Stankiewicz odczytał protokół z poprzedniego zebrania. Sprawozdanie zarządu odczytał p. A. Kąsinowski.

Towarzystwo założone zostało w roku 1910, liczy obecnie członków 1631, w tej liczbie 1488 chrześcijan i 143 żydów.

Suma udziałów członkowskich wynosiła w dniu 1 stycznia 1916 r. rb. 69142 kop. 83, w roku sprawozdawczym wykresło 11 członków na sumę rb. 485 k. 96, pozostało udziałów na rb. 68856 kop. 87, z których obciążonych pożyczkami na rb. 2426 kop. 14, na pożyczkach członków pozostaje rb. 244855, w roku 1916 spła-

cono pożyczek na sumę rb. 7055, czyli przeciętnie wpływało po rb. 588, procentów od pożyczek wpłynęło w roku 1916 rb. 630 kop. 09.

Pożyczek w r. 1916 nie wydano zupełnie, natomiast wkładów oszczędnościowych zwrócono na rb. 14885 kop. 16.

Na dzień 1 stycznia 1917 r. pozostało wkładów na rb. 188471 kop. 27.

Bilans na rok 1916 zamknięto sumą rb. 283838 kop. 84, a rachunek zysków i strat stratami w sumie rb. 18899 k. 35.

Posiedzeń członków zarządu i rady odbyło się 22, na których z ważniejszych spraw załatwiono następujące: zwrócono personelowi biurowemu 25 proc. pensji, potrąconej z chwilą wojny razem rb. 185 i postanowiono wypłacać nadal całkowitą pensję bez potrąceń ze względu na panującą drożyznę.

Ponieważ wybrana na poprzednim zebraniu ogólnem komisja do sprawdzania zdolności płatniczej dłużników, po odbytych sprawdzaniach przyszła do przekonania, że interwencja ich w kwestji realizowania należności od dłużników nie wydała żadnych konkretnych wyników, sprawę tę przekazała Zarządowi, który postanowił wszcząć przeciw dłużnikom kroki sądowe.

Powyższe sprawozdanie i sprawozdanie rewizyjne przyjęto.

Budżet na rok 1917 zatwierdzono w wydatkach na sumę 7400 mk. Następnie przystąpiono do wyborów 1 członka Zarządu, 3 członków Rady, 2 zastępców do Zarządu i 3 członków do komisji rewizyjnej. Do zarządu wybrano p. Jana Miernickiego; do Rady pp. Adolfa Merle, Rajmunda Wojakowskiego i Wincentego Dutkiewicza. Na zastępców do Zarządu pp. Bolesława Łuczaka i Bolesława Maksa. Do kom. rew. pp. Bolesława Kotkowskiego, Bolesława Krzpekiego i Adama Karpowskiego.

— Ogólne zebranie członków aktywnicy Stow. techników.

W czwartek w sali Stow. techników przy ul. Andrzeja 3 odbyło się ogólne zebranie członków składnicy tegoż Stowarzyszenia.

Zebranie zajął inż. Wagner. Odczytano protokół poprzedniego zebrania, który został przyjęty.

Liczba członków w roku sprawozdawczym wynosiła 240 osób z kapitałem rb. 4,940. Zysk w stosunku do kapitału wynosił 32%. Ponieważ kapitał obrotowy okazał się za małym, pożyczono od Stowarzyszenia techników rb. 9.800 na 6%, które do końca roku operacyjnego częściowo spłacono i pozostało długu rb. 6,990.

Kapitał udziałowców wynosił rb. 4,940, obrót zaś — rb. 84,155, czyli kapitałem obrócono 17 razy. Wydatki wynosiły rb. 3,302kop80. Budżet na 1917 rok zaprojektowano na sumę rb. 4,510.

Bilans za 1916 rok w sumie 14,069 rb. 95 kop. przyjęto i zatwierdzono. Zysk wynosił rb. 5,252 kop. 40.

Postanowiono uzupełnić § 7 Ustawy Składnicy. Upoważniono zarząd do podniesienia pensji personelowi. Z czystych zysków uchwalono wyznaczyć rb. 200 dla Tow. opieki szkolnej.

Wybory dały wynik następujący: pre-

Dziś „ODEON” Dziś

OJCIEC TROSKA

Tragedja z życia artystów.

Ze złotej serji Nordisk.

Ceny normalne. Ceny normalne.

zes — inż. E. Wagner, jego pomocnik — p. K. Zaleski, skarbnik — p. E. Hennel, sekretarz — p. J. Wojciechowski, członkowie komisji zakupów: drowa Dutkiewiczowa, W. Tymowski, dr. Chylewski, pp. Sumiowski, Zinke, Hyżycki, Gabler i Eug. Majewski. Do komisji rewizyjnej przez aklamację powołano dotychczasowych pp. Eckerkunga, inż. Dyljona i dra Pinkusa.

— Zebranie zw. zawod. robotników prz. pluszowego.

W czwartek przy ul. Polnej nr. 19 w Kozinach odbyło się w drugim terminie zebranie członków zw. zawod. robot. prz. pluszowego.

Sprawozdanie wykazuje że w kasie przy ul. Mikołajewskiej znajdowało się 465 rb. 40 kop., ze składek personelu kuchni wpłynęło 20 rb. 60 kop., ogólna suma wynosi 486 rb. Zebrani wyrazili zaufanie zarządowi, polecając takowemu staraniu w celu normalnego prowadzenia kuchni.

Do zarządu dokooptowani zostali pp.: Jan Grezel (prezes), Mateusz Nocon (viceprezes), Bronisław Borawiec (sekretarz) i Wiczołek Jan. Do komisji rewizyjnej pp.: Aleksander Krzyczmunik i Teofil Jezierski.

raz pierwszy ze znakomitym gościem, p. K. Kamińskim w roli pułkownika zandarmierji Kornilowa, dramat w 5 akt. G. Zapolskiej p. t. „Tamten“.

W niedzielę, d. 13-go maja o godz. 3-iej po poł. (po raz ostatni) po cenach popularnych „Badye i Paki“ sztuka szkolna w 4 akt. K. Bieszyńskiego.

We wtorek 15-go maja premjera sztuki „Rewizor z Petersburga“.

Ostatnie telegramy.

Wielka bitwa na zachodzie.

Berlin, 11 maja.

Po odparciu w dniu 10 maja o godz. 5 m. 30 rano ataku na Bullecourte, ograniczyła się działalność bojowa przy tej miejscowości do walki na granaty ręczne. Zapowiedziane wieczorem częściami angielskie ataki na Fresnoy, Roex i między Monchy i Cherisni zostały powstrzymane częściowo zatorowym ogniem, częściowo zaś odporne zostały oganiem karabinów maszynowych. W okręgu St. Quentin odzruczone zostały z wielkimi stratami dla przeciwnika nieprzyjacielskie ataki przy Arricourt i ku północy od St. Quentin. — Walka artyleryjska była małej ożywienia. Nad Aisn ochotnicy pułku magdeburackiego zadziwiająco śmiałym atakiem oczyścili od francuzów fermę na zachód od Froid Mon. O g. 4 rano w d. 10 maja odparty był ogniem ręcznych granatów atak ni-

przyjacielski przy Corbehy. W okolicy Berry au Bec niemiecki patrol w d. 10-go maja przed południem przyprowadził jeńców i zdobył 2 karabiny maszynowe. W ostatnich walkach francuzi mieli ogromne straty.

Wzrastające sukcesy łodzi podwodnych.

BERN, 11 maja.

W sprawie łodzi podwodnych pisze „Temps“ m. in.: Nie da się zaprzeczyć, że intensywność działalności łodzi podwodnych się wzmacnia i wobec tego sprawę zaprowiantowania skoalicyonowanych w środki żywnościowe i broń należy postawić na porządku dziennym.

Z działalności latawców niemieckich.

Berlin 11-go maja.

W dniu 10 maja ożywiona działalność latawców na całym froncie zachodnim. Mimo napowietrznej blokady, którą francuskie działa utrzymują, udało się niemieckim lotnikom przedostać daleko po za front i zdobyć ważne informacje.

Liczne zdjęcia, potwierdzone osobistymi spostrzeżeniami, potwierdziły nadzwyczaj ożywiony ruch nieprzyjaciela na tyłach wszystkich frontów.

Dworce: Hazebruk, Aire i Popperinge, plac wlotów Cox'ide, składy wojskowe i amunicyjne, dworzec Montreux, zostały obrzucone bombami. W walce na-

powietrznej utracił nieprzyjacieli 14 latawców i strzałami z ziemi dalsze 4. Oprócz tego spłonął jeden nieprzyjacielski balon na uwięzi. Porucznik R'chthofen zestrzeł 22 a porucznik Gondermann—20 latawców nieprzyjacielski.

Sprawą pomocy dla Belgji i północnej Francji.

BERLIN, 11 maja.

Z chwilą porzucenia neutralności przez Stany Zjednoczone, rozpoczęły się długie pertraktacje co do dalszego kontynuowania dzieła pomocy dla Belgji. Obecnie zapadła uchwała, na zasadzie której zapewnione zostało dalsze zaopatrywanie w żywność ludności okupowanych okręgów Belgji i półn. Francji.

Biura komisji pomocy w Nowym Jorku, Londynie i Rotterdamie będą nadal kontynuować swą działalność.

Ze względu na neutralny charakter tego dzieła pomocy, kierować biurem londyńskim będzie hiszpański, zaś rotterdamkim—holenderski dyrektor.

Miejsce dotychczasowego amerykańskiego kierownika w Brukseli objęli kierownicy: holenderski i hiszpański.

Jutro, dnia 13 maja, Gazeta Łódzka wyjdzie rano.

Z teatru.

— Teatr Polski (Cegielniana 63).
Dziś, d. 12-go maja o g. 7 1/2 w. po

PRZEBSTAWICIELSTWO GŁÓWNE
Towarzystwo „Przezorność“
w Warszawie.
Ubezpieczenia na życie i od wypadków,
PRZEDSTAWICIELE:
LASKOWSKI i ROSENBAUM
Łódź, Dzielna 28.
Potrzebni zdolni akwizytorzy.

AGENTURA WARSZAWSKIEGO
Towarzystwa Ubezpieczeń
od Ognia.
Ubezpieczenia od ognia ruchoomości i nieruchomości.

SOLEC ZAKŁAD WÓD MINERALNYCH siarczano-słonych otwiera od 20 Maja do 20 Września, sezon leczniczy 1917 roku pod kierunkiem dr. med. Stan. Kelles-Krauz. Środkami lecznicze Zakładu: kąpiele mineralne i mułowe, hydropatja, elektroterapia, kąpiele słoneczne i powietrzne. Ceny niskie. Utrzymanie tańsze niż w innych stronach kraju. Dojazd przez stacje Kielce lub st. kolei galicyjskiej Szczucin, skąd kołami 15 wiorst do Solca.

Informacji udziela gratis Zarząd Solca, poczta Siopnica, obwód Busk.

Droga i Tania Nauka. W gazecie „Gwiazdka Cieszyńska“ № 37 z dn. 8 Maja, a w „Gazecie Narodowej“ № 101 z dnia 14 Maja 1912 r. w „Ziarnie“ № 38 dn. 20 Września 1913 r. i w wielu innych gazetach 1912 r. i 1913 r., wydrukowano artykuł p. t. „Droga i tania nauka“. Zalił się we Lwowie krawiec p. Świsłalski przed swoim stałym kundmanem p. Potulickim biuralistą, że musi robić ogromne wydatki wynoszące przeszło 2.500 koron rocznie na opłatę szkół i na korepetycje, nie licząc w to kosztów utrzymania 5-tych swoich dzieci. Biuralista p. Potulicki pocieszył majstra p. Świsłalskiego w ten sposób: Ja nie mogę się skarżyć na podobne koszty. Pomimo 2-klasowego wykształcenia mego w szkole realnej, uzupełniłem dalszą moją edukację przez pilne i wytrwałe samokształcenie się. Szczególniej zaś przyswoiwszy sobie gruntownie języki niemiecki, angielski, francuski i rosyjski z pomocą Samouczków Reussnera, bez nauczyciela, zajmuję dziś, dzięki znajomości korespondencji w tych językach, stosunkowo świetną posadę z roczną płacą 5.000 koron. — Przytem dzieci moje przygotowałem gruntownie sam przed oddaniem ich do szkół, we wszystkich przedmiotach szkolnych, więc teraz nie potrzebuję opłacać korepetytorów. Przeciwnie starsze dzieci moje uczącej młodzież pod moim dozorem i kierunkiem, a oprócz tego zajmują się także poza domem korepetycjami dobrze płatnie, za które zarabiają razem więcej niż 2.900 koron rocznie, a to głównie dzięki znajomości języków nowożytnych, nabytej ze Samouczków Reussnera, za które wydatek kilku koron zwrócił mi się już dawno z lichwiarskim procentem. — Albowiem, nauczywszy się z nich sam, nauczyłem potem moje dzieci nowożytnych języków i mogą jeszcze teraz otrzymać z powrotem wydatek zrobiony na Samouczki, które uważam za listy zastawne, przynoszące wysoką dywidendę. — Samouczki Reussnera sprzedaje się we wszystkich księgarniach. Dzięki tym Samouczkom zajmuje obecnie już wiele tysięcy ludzi inteligentnych wybitnie i korzystnie stanowiska. Świeżo wyszedł z druku Samouczek Polsko-Niemiecki I kurs w XXXVII edycji, cena 3.00 mk. — Kurs II w XVII edycji, cena 4.50 mk. Adres autora ul. Złota 6 w Warszawie, który wysyła bezpłatnie 1-szy zeszyt Samouczka na żądanie.

„JÄGOR“
wyprobowany środek przeciw wypadaniu włosów. Na składzie w aptece:
J. POGOŃOWSKIEGO,
Ul. Piotrkowska 115.

Szkoła śpiewu
Marji Wilkoszewskiej
ul. Widzewska 36.
Lekcje śpiewu solowego, zbiorowego, dykcji, deklamacji, oraz gry na fortepianie z wykładem teorii.
Zapisy od godziny 3-6 po południu
Na żądanie lekcje w mieszk.

Bardzo tanio
do sprzedania z powodu likwidacji
suche drzewo
sosnowe i dębowe, opałowe i budowlane, oraz wozy i rolwagi, a także różne sprzęty kowalskie i stelmarskie.
LIPOWA 59.

„MUCHY“
NAJLEPIJ PRENUMEROWAĆ WPROST Z REDAKCJI,
WARSZAWA, HOŻA 36.
Kwartalnie Mk. 5, 50.

Specjalista
Dr. L. PRYBULSKI
Przeprawił się na Zawadzka № 1, ul. Piotrkowskiej, do domu Szelbiera
choroby zewnętrzne skóry i włosów
przyjmuje od 8-21 od 4-9. Panie od 5-6 p.

Pensjonaty Drowej A. Sawickiej
Ciechocinek
dworek „Juljanówka“ otwarty 1-go maja
Konstancin
dworek „Irena i Jutrzenka“ otwarty od 10 maja. Wiadomość: Pensjonat Drowej Sawickiej w Warszawie, Hypotečna 5.

Najlepsze ceny
płacę za kwity lombardowe, złoto, srebro, brylanty i diamenty znany majster kopert do zegarków J. Rosenstein, ul. Wschodnia 18 w podwórzu, lewa oficyna I p. Zastać można od godz. 8 rano do 8 wiecz.

MYDŁO!
0 d M. 2,25 funt, hurtem taniej Druker, Średnia № 2. Uwaga: sklep kolonialny.

Korzystajcie z chwili!
Kupuję stare druty dzwonekowe.
Ul. Przejazd 51 Wasilkowski.

OGŁOSZENIA DROBNE:

Akuszerka Drzymała — ul. Piotrkowska № 228 m. 25 przyjmuję.
A. Do sprzedania 12 klozetów pokojowych po niskiej cenie. Wiadomość Słowiańska № 4.
Kartofle Amerykański do sadzenia sprzedam Andrzeja 42 sklep.
Mleczarnia Ziemiańska sprzedaje całkowicie martwy inventarz z Centrali i z dwóch Filij, Blizszych szeregów ul. Dzielnej portjer hotelu Victoria Piotrkowska 67.
Pralnik Najlepszy środek do prania białazy chem. fabr. J. Seizer i E. Werner Sprzedaj hurtowa u Edm. Bogdańskiego, Dzielna 30 Zadać wszelkie, poczta 22 kop.
Pokój umeblowany z elektrycznym oświetleniem do wynajęcia. Juljusza 19-9 od 9-10
Potrzebny czeladnik szewski na męską lub damską robotę i chłopak z początkami lub potrzebny Piotrkowska 261
Potrzebny czeladnik szewski na nowe roboty męskie i damskie. Zgierska 38.
Ściwoszordny Krawiec Damski E. Rudzki Piotrkowska 17 (parter) szyje elegancko Kostjomy od Mk. 10, Fałta od Mk. 8— suknie od Mk. 2 jak również polca Wielki wybór najnowszych fasonów papierowych. Nowe żurnale nadeszły.
Potrzebni chłopcy do roznoszenia Kefiru Wiadomość Piotrkowska 127 Apteka.
Potrzebna osoba do gospodarstwa do doświadczenia wynagradz. Wólczańska 139 m. 5 od 1-2p.
Potrzebny zaraz stróż. Wiadomość w Adm. „Gazety Łódzkiej“.
Pianino mało używane sprzedam. Piotrkowska 117. Pracownia gorsetów.
Potrzebne zdolne panny i nocnice do kraj. wieczny. Piotrkowska 131 m. 7
Pokój stonczony umeblowany z elektrycznym oświetleniem zaraz do wynajęcia. Nawrot 2 m. 32
Potrzebne zdolne stanczarki i podroczne. Michałowska. Radwańska 19 m. 11 I piętro.
Potrzebne zdolne podroczne do krawiectwa. Piotrkowska 27. Danielewka.
Potrzebne podroczne i uczennice do pracowni sukien Nawrot 8 m. 24.
Rower mało używany sprzedam Rzgowska № 2 m. 16.
Dowód № 54905 Oddziału 2-go Łódzkiego stwa Pożyczkowego Pasaż Mejsera 11 zaginął. Zastrzeżenie zrobione.

ANTOLOGJA MŁODYCH.

Z TEKI POŚMIERTNEJ.

MROK

Mogilny chłód i pustki głos
Wstrząsają mną do głębi,
Nademną wciąż ten twardy los
Jak tuman w krąg się kłębi.

I jak ten liść, ten zwłędły liść
Paść muszę w nędzę, niemocy!
Włęcz pocóż w dal zawrotną iść
Wśród życia gluchej noce?.

BEZ SKARGI.

Choćby mnie losy w bezdeń życia niosły
I do tkań nieme rwały się me wargi,
Jak Bóg zostanę dumny i wyniosły,
Obcy niemocy, daleki od skargi.

A kiedy wreszcie po życiowej bitwie
Będę miał w szare ulecieć zaświaty,
Nie złożę męki w spowiedzi — modlitwie,
Tylko tak zwiędnię, bez słowa, jak kwiaty...

Adam Szubert.

MIECZ. NAWROCKI.

Pieśń o kobiecie.

„Jam jest pyłem świetlanym,
co drży w promieniu słonecznym—
jam jest słońcem samym,
co płonie i świeci; jam jest pieśnią
drzącą we mgie porannej
i jam jest twórcą tej pieśni; jam
jest cierpieniem i najśodsza rozpoko-
szość, materij atomem i wszech-
potężnym bytem, jam jest prawdą
bezwzględna, przed którą w
prochu tarzać się będą mędrcy
świata...”

I... nie dokończył mistrz odwiecznej
pieśni... słowa zamary mu na ustach,
spiżowy głos w dalekie się echo roz-
płynął i pieśń cicho skonała —
przerwana pieśń ze krwi szkarlatu,
krewi żarnej, gorącej, jaka tylko
w żyłach namiętych a dumnych
samotników płynie. — I dumny był
mistrz ze swej samotności, bo wie-
dział, że tylko

silni umieją iść sami przez życie — że ta
samotność, to jego moc, jak mocą Samso-
na były jego czarne, długie kędziory, jak
mocą Dawida była jego wiara w zwycię-
stwo i mocą Chrystusa bezgraniczna,
wszechludzka miłość.

Samotność była mu mocą, a ukochał
samotność więcej, niż indus z nad Gangi
Nirwanę, niż muzułmanin wszystkimi
barwami tęczy płonący raj Mahometa, pe-
łen hurys pięknych, jak bujne, przepyszne
kwiaty egzotycznego wschodu — pelen zło-
ta, szmaragdów, rubinów i upajającej wo-
ni narkotycznych kadzideł.

A więc samotność i tylko samotność
— bo w tej samotności mistrz wyczuwał
nagle potężniejsze swoje ja, bo był sam
jeden, niezależny, wolny, jak pośród chmur
i skał orzeł skrzydlaty, z loskotem szybu-
jący nad otchłanią i szeroko rozwarłymi
żrenicami patrzący w ogniste, czerwone
słońce.

Nie dokończył mistrz pieśni...
Usłyszał bowiem szelest kobiecej
szaty.

Słowa zamary na ustach...
Spiżowy głos w dalekie się echo roz-
płynął i pieśń cicho skonała...
Mistrz zmarszczył brwi...
Przerwano mu jego samotność...
Przerwano pieśń...
A szelest szaty coraz bliższy i bliższy...
Przed mistrzem stanęła kobieta w ca-
łym majestacie uroku i krasy.
Jasna korona włosów pieściła jej
słodką twarz, a suknia czarna miękkimi
linjami spływała po smukłym, pięknym
ciele.

Przed mistrzem stanęła kobieta...
przyszła w chwili, gdy o niej wcale nie
myślał, ani jej czekał spragniony — przy-
szła wtedy, gdy był od niej duszą i ser-
cem daleki.

Mistrz jednym rzutem oka objął jej
postać i jednocześnie poczuł, że jakieś
niewidzialne ręce na jego duszy wypalają
ogniste, niezatarte znaki.

Drgnął — głowę na dół opuścił i chwi-
lę tak trwał w bezruchu i ciszy...

Stało się...
Są chwile krótkie i oślepiające jak
błyskawica, a tak potężne, jak uderzenie
gromu.

Stało się... i mistrz podniósł głowę —
i czuł, jak ogniste znaki niewidzialne rę-
ce wypalają na duszy, a dusza już duża
jak eter wszechświata w chwili, gdy Je-
chowa jednym „stań się” stwarzał nowe
słońca i gwiazdy.

W piersi gorącej pieśniarza zerwała
się burza i jak huragan w strzępy porwa-
ła nerwy stalowe, ogień w żyłach drgają-
cych zażęgła i krew czerwona wzburzyła —
że stała się jako czara perlistego falerna,
czara grzechu i ponęt szatańskich a słod-
kich i mocnych, jako to wino ogniste.

Ucichła burza — jak nagle przyszła —
mistrz stał spokojny i stalowym wzrokiem
patrzył w oczy kobiety.

Wreszcie rzekł:
— Przerwałaś mi moją pieśń...
— Jestem kobietą, więc ciekawość
przywiodła mnie do ciebie...

— ?...
— Chciałam zobaczyć jak wygląda
mistrz.

— I widzisz go — on teraz bez-
czynny, więc nie ciekawy.

Kobieta spojrzała przeciągle wyzy-
wająco.

— Wiedz o tem, że pieśń śpiewana
przeze mnie była moją modlitwą, a ja nie
znoszę, by czyjeś uszy kalały śnieżną biel
mojej dumnej modlitwy. Za twą cieka-
wość ja cię ukarzę. Ty! Kobioto!

— Słuchaj! moje ja posiada całe bo-
gactwo strun złotych, na których wystąpię
z nieba skrzydłami kładąc swe dłonie i wy-
dobywając wzniosłe pieśni chórów aniel-
skich, to czasem sam Bóg swoim wielkim
oddechem poruszy struny że zagrzmia jak
pieśń bojowa lub jak prośbą.

I wszystkie struny mej duszy drżały,
wszystkie wiedzą o swym przeznaczeniu,
lecz... pozostała jedna — czysta, nietknię-
ta, struna świetlana, blaskami słońcu rów-
na, struna z samego światła i ognia. Tej
struny żadna kobieta nie dotknęła jeszcze,
żadna kobieta nie wydobyła z niej wiel-
kiej pieśni z mroków...

Chodź! zbliż się do mnie i za-
graj na strunie ognistej!

Lecz nim wyciągniesz swą ziemską
rękę, nim dotkniesz tej świetlanej i ogni-
stej — musisz ukorzyć się przede mną.

Upadnij przede mną na kolana
i bij czołem o ziemię!

Bom ja jest wielki, potężny pieśniarz
Prabytu — dla mnie nie istnieją granice
przestrzeni i czasu.

Na mnie niebo całe spojry z prze-
strachem w obawie, bym mu władzy nie
wydarł.

Do mnie miljardy ramion wszystkich
synów i cór planet krążących wyciągną
się błagalnie.

Więc na kolana przede mną!

Módl się do mnie, kobieto!

Bo upokorzyć chcę ciebie!

By potem mój kochać!

Kobieta rozgniewała się na mężczy-
znę za to, że kazał jej kłękać przed sobą.

Różowe usta kobiety drgnęły...

— Przekonaj mnie, żeś potężny,
a hołd ci złożę — a teraz do widzenia,
mistrzu! — i kryształowy śmiech zadzwonił
w powietrzu.

Kobieta zwo'nia oddalała się od mi-
strza... co chciał ją kochać.

(Dok. nast.)

LUDWIK KARPFF.

Stary wojak.

Siadywał w starym fotelu, wystanym
brudnemi, wygniecionemi poduszkami, o-
tulony watowaną koldrą, niegdys podob-
no amarantową; z głową smutnie pochy-
loną na wychudłe piersi, z poślódkami re-
koma, splecionemi na spiczastych kola-
nach. Wielkie krzaczaste brwi zasłaniały
mu przymknięte powiekami żrenice.

Zdrow był kiedyś i czerstwy, dziś ręce
mu drżały, a w nodze odzywał się po-
strzał. Ból jakiś pełzał po stawach,
coś paliło kości biodrowe, ale żołnierska
hardość przemałała cierpienie.

Ubiegła zima srodze zapisała się w
pamięci starego wojaka. Jak nietoperza
nocą ze wszystkich skrowków dzwonicy,
tak ze wszystkich skrytek jego ciała po-
częły wysuwać się dolegliwości. Strzyka-
ło w krzyżu, łamało w nogach. Biedny
leżał w fotelu bez sił. Dawnym zwycza-
jem wziął był na zimę do swej izby go-
łąbka. Byliby obaj z głodu zmarli, gdy-
by nie młoda dziewczynka z sąsiedstwa,
12-to letnia Jadzia. Dziewczę przylgnęło
do staruszka, jak do swego ojca.

— A co tam dziaduniu — pytała co-
dzień wsuwając ładnolutką główkę przez
drzwi — jak wam dzisiaj? — Zle moje dziec-
ko — szeptał wojak.

Zamiast odpowiedzi wyjmowała z pod
fartuszka garnczek z jadem, karmiła star-
ca i ptaka, przynosiła co im było potrze-
bne, spełniała zlecenia i odbiegała.

Czasem starzec chciał wstać z fotela,
a wtedy pomagała mu krzątać się; gdy
odchodziła, szły wślad za nią błogosła-
wienstwa srebrnowłosego. Wiosną jak za-
wsze co roku, miał odwiedziyny przelatują-
cego z południa stada gołębi. Z gwarera
i hałasem spadły, wdziecząc się do starca,
zakładając swoje główki za jego szyję.
Starzec poważnie przyjmował te oznaki
czci i wesela. Rzekłbyś wódz sądziwy,
którego odwiedził w pustelni orszak mło-
dych rycerzy.

Po kilku godzinach szare gołębie
wiodąc z sobą, parę białych swojskich
które zakochały się w swobodzie, odle-
ciały z jeziora i odąd cisza śladła znów
nad dachem starca. Cisza, ach jaka ta-
jemnicza cisza. Nie, nie cisza, bo nocą
śpiewały tu słowiki w zaroślach, a we
dnie ptactwo ćwierkało wiosenne hymny.

Ale głośne echa nie obity się już o
uszy samotnego starca.



8)

Dymitr Miereżkowski.

Z cyklu

„Chora Rosja“.

7.

Już w roku 1858 zwrot wstecz sta-
je się widocznym. Zabroniono używania
w prasie słowa „postęp“.

W rękopisie Kowalewskiego, gdzie
była mowa o postępie obywatelstwa,
Aleksander II napisał własnoręcznie:

„Co za postęp? Proszę słowa
tego nie używać“.

W następnym 1859 roku. „Wywołuj-
jemy, zdaje się, nie na żarty cień Mi-
kołaja Pawłowicza. Ale teraz może to
być niebezpieczne. Rząd źle robi, że
przyjmując początek, nie dopuszcza do
skutków“.

Lecz w początku bez skutków za-
wiera się treść niewolniczej swobody.

W roku 1861 w kilka dni po mani-

feście: „Nigdy jeszcze, nawet za Miko-
łaja Pawłowicza uniwersytety nie były
w takiej sytuacji jak teraz“. Minister
stara się zabronić Niekrasowa.

„Obrzydliva pogoda: słońce świeci
jasno, jak w lecie, a mimo to strasznie
zimno. Piękne dni majowe, niema o
czym mówić. Dziś w nocy padał śnieg.
Znów futro wkładaj! Na duszy mrocz-
no, smutno, beznadziejnie“.

„Biedny pierwiosnek niewolniczej
swobody, zważony mroźnym wiatrem“.

„Złudna to wiosna — odwilż peters-
burska“.

„Cesarz zmuszony był zamknąć kil-
ka uniwersytetów“.

— Dalej znosić takich nieporząd-
ków niepodobna — mówi on — muszę
przedsięwziąć sroższe środki“.

„W kazańskiej gubernji bunt chło-
pów. Użyto siły zbrojnej. 60 ofiar“.

W 1864 roku o artykulach Kátko-
wa: „Czy tylko naszą siłą materialną
będziemy przyćmiewać Niemców, Polaków,
Finnów? Dla rządu bywają potrzebne
psy na łańcuchach, lecz po zdjęciu z nich
łańcuchów, nie wie później jak je schwy-
tać z powrotem“.

W roku 1865: „Ważuję ma zamiar
z literatury naszej zrobić to, czego nie
umiał dokonać Mikołaj Pawłowicz“.

W roku 1869: „Trzeba zamknąć usta
prasie“ — mówi nowy Arakcejew-Szuwa-
łow. — Ogólna panika. Spodziewają się
rzeczy gorszych, niż za czasów Miko-
łaja“.

W roku 1872: „Wracamy poprostu
do czasów przed wojną krymską. No-
we prawo o cenzurze. Finis prasy.
Wobec tego prawa niema mowy w Rosji
o nauce i literaturze. Tak, prawdę mó-
wiąc, dawno trzeba było o nich za-
pomnieć. POCO ONE DLA NAS?“

Niewolni, zakuci w kajdany
Nie nuca pieśń górnych.

W końcu lat pięćdziesiątych zazna-
czył kronikarz zjawienie się słowianofi-
la Chomiakowa w szubie i olbrzymiej
czapie: „mówi bez ustanku i po większej
części po francusku“.

Teraz zjawia się inny przedstawi-
ciel narodowości rosyjskiej: generał
kozacki, o dziwnej gębie, na której ma-
lują się takie zamysły, że gdyby chciał
czwartą ich część spełnić, należałoby

go dziesięć razy powiesić. A mimo to.
rzecz dziwna, bije z tej twarzy jakaś
dobroduszość“.

Mieszkanina liberalnej dobroduszo-
ści z zamysłami, godnymi szubienicy —
oto wyraz dostateczny czasów, w któ-
rych my, dzieci ojców naszych na świat
przyszlismy.

W tym właśnie czasie staje się „wy-
rocznią Petersburga Trepow“ — Nietyko
Petersburga, lecz całej Rosji. „Cała
Rosja oddaje się pod nadzór policji.
Zgromadzenie ziemianstwa zniesiono, jak
gdyby tajne towarzystwo nihilistów.
Administracja ucieka się do takich re-
presji, jakby tylko nihilisci zamieszki-
wali całą ziemię rosyjską“.

Rozszerzono władzę gubernatorów.
Jeden z nich wydał rozporządzenie, na
mocy którego wszystkie kobiety w okrę-
głych kapeluszkach, niebieskich okula-
rach, z obciętemi włosami i bez kryno-
lin, uważane są za nihilistki i prowa-
dzone do policji, gdzie otrzymują roz-
kaz włożenia krynolin. W razie niepo-
słuszeństwa rząd wysła je z gubernji.

(d. c. n.)

Sprawy polskie w Rosji.

Zadania

komisji likwidacyjnej.

Utworzenie komisji likwidacyjnej do spraw polskich pod przewodnictwem mecenasa Lednickiego jest wypadkiem pierwszorzędnej doniosłości dla dalszego rozwoju polsko-rosyjskich stosunków. Stwierdza to korespondent stocholmski konserwatywnego „Czasu”. Komisja została powołana do życia jednocześnie z ogłoszeniem znanej odezwy rządu tymczasowego, uznającej niepodległość Polski, jako jej konieczne dopełnienie. Zadanie jej jest bardzo rozległe: obejmuje cały zakres kwestji, wyłaniających się z nowego układu sił politycznych w Rosji. Ma więc zatem komisja przeprowadzić przedewszystkiem likwidację wszystkich instytucji państwowych rosyjskich, które funkcjonowały dotychczas na polskiej ziemi. Urzędnicy Rosjanie zostaną albo spensjonowani, albo przeniesieni na inne stanowiska; garsę urzędników Polaków, zwłaszcza kolejarzy, będzie oddana do dyspozycji przyszłego rządu polskiego.

Komisja wyjaśni dalej, gdzie i w jakim stanie znajduje się majątek Królestwa Polskiego, o ile go przewieziono do Rosji, wyszuka skarby polskiej kultury i sztuki, zrównane Polsce przez poprzednie rządy. zabezpieczy je dla przyszłego państwa polskiego. W końcu do kompetencji komisji należeć będzie ważna i zawita sprawa stosunku kościoła katolickiego do państwa rosyjskiego.

Skład komisji nie jest jeszcze ustalony, wiadomo jednak, że wejdą do niej przedstawiciele wszystkich zresztą społecznych polskich, społecznych nie politycznych, co podkreślił z naciskiem p. Lednicki na posiedzeniu klubu demokratycznego. Polityka ma być w komisji wykluczona; czy jednak będzie to możliwe, przyszłość pokaże.

Siedziba komisji jest Moskwa, nie Petersburg głównie dlatego, ponieważ wszystkie instytucje państwowe rosyjskie ewakuowane z Królestwa i Litwy znajdują się teraz w starej stolicy Rosji, gdzie również przebywa stała bardzo liczna kolonia polska, obecnie powiększona znacznie przez rzeszę uchodźców z Królestwa i Litwy. W ogólności trzeba podkreślić, że znaczenie Moskwy jako głównego ogniska rodzinnego życia rosyjskiego, wzrosło po rewolucji. Odkąd Petersburg przestał być rezydencją monarchy, Moskwa — nadała ton całej polityce rosyjskiej.

Stanowisko Lednickiego.

Prezesem komisji został p. Aleksander Lednicki, człowiek, powołany do odegrania pierwszorzędnej roli w nowych stosunkach, w których prezydent Moskwy, Astrow, powitał „rozjemcę obu narodów”.

P. Lednicki posiada pełne zaufanie obu grup, które dokonały przewrotu, więc zarówno postępowców t. j. kadetów i państwowych jak radykalnych republikanów, których prowadzi p. Kierenski. To też prezes komisji likwidacyjnej i grono obok niego ugrupowane ujęli w swoje ręce ster polskiej polityki za kordonem i z nimi jedynie będą się liczyć kierownicy nowej Rosji.

Upadek wpływów narodowej demokracji.

Natomiast upadło zupełnie znaczenie obozu narodowo-demokratycznego, który swoim kompromitował się w ostatnich czasach swym niezręcznym oportunizmem, swoją partyjną ciasnotą i złą orientacją w rosyjskich stosunkach.

Ostoją narodowej demokracji za kordonem były zawsze szczątki Koła polskiego w Dumie, pp.: Jaroński, Gościński i Harasiewicz, i ta część warszawskiego komitetu obywatelskiego, która po zajęciu Warszawy schroniła się do Petersburga; szeregi jej wzmocniły się przez napływ lwowskich partyzantów, którzy znowu z p. Grabkim na czele osiedli w Kijowie i Moskwie.

Duchowy przywódca partji, p. Roman Dmowski, przebywa obecnie za granicą, gdzie odgrywał dotychczas rolę polskiego dyplomaty, która skończyła się z chwilą obalenia w Rosji poprzedniego systemu. Sytuacja narodowej demokracji, która nie przewidując szybkiego wybuchu i wielkiego powodzenia rewolucji, niebacznie włączyła los Polski z dawnym ustrojem, stała się teraz bardzo trudna, a zwrot, dokonany przez jej przywódców pod przymusem ostatnich wypadków, był zbyt nagły, aby mógł budzić zaufanie ludzi kierujących rewolucją. To też narodowi demokraci są ciągle jeszcze zdezerjentowani i nie umieją sobie poradzić z nowym porządkiem.

Narodowi demokraci byli słabymi politykami i działali stale pod hypnozą

potęgi i trwałości absolutyzmu i biurokracyjnego systemu. Dziś, gdy te przewidywania nie ziściły się wcale, muszą odpokutować za swoją przenikliwość, za swój oportunizm i utylitarizm. Na razie przynajmniej karjera ich jest skończona, a wszystkie usiłowania, aby ponownie ująć ster polskiej polityki, nie mogą mieć powodzenia, gdyż ani polski ogół za kordonem, ani ludzie stojący na czele nowej Rosji, nie uznają ich przywództwa.

Walka o mandaty do Dumy.

Po ogłoszeniu uznania niepodległości polskiej przez rząd tymczasowy, cały polski obóz niepodległościowy był zdania, że polskie Koło musi się rozwiązać, gdyż niezawisła Polska nie może mieć przedstawicieli w rosyjskim, więc obcym parlamencie. Zdanie to natrafiło na silny opór w obozie narodowej demokracji. W „Dzienniku Polskim” p. K. E. (Kazimierz Ehrenberg), a w „Gazecie Polskiej” p. Grabki wystąpili bardzo gwałtownie przeciwko złożeniu mandatów.

W dwa dni potem „ostatni Mohikanie” Koła polskiego doszli do przekonania, że dłuższe pozostawanie w Dumie jest niemożliwe i złożyli mandaty, a za ich przykładem poszli polscy posłowie do Rady państwa. W ten sposób padła ostatnia urzędowa placówka narodowej demokracji, a obrońcy trwania przy mandatach doznali dotkliwego zawodu.

Spodziewać się jednak należy, że wobec powagi położenia i ogromu pracy, która spadnie na polskie społeczeństwo, wszelkie partyjne i osobiste swary umilkną, a solidarność narodu ujawni się w harmonijnem działaniu wszystkich organizacji politycznych i społecznych.

Związek wojskowy polski.

Rzeczywiście organizacja społeczeństwa postępuje dalej wszędzie, gdzie żyją polski śmieć jest reprezentowany. Zorganizowali się także polscy oficerowie i żołnierze, idąc w ten sam rosyjskim przykładem. W Petersburgu, Moskwie, Kijowie i Smoleńsku odbyły się wiece polskiej oficerów, na których założono „Związek wojskowy Polaków” i wybrano okręgowe zarządy. Ruch ten ma tę dobrą stronę, że wiele jednostek, odczuwających w wojsku dotychczas bardzo słabo swój związek z polskim społeczeństwem i krajem, zostanie obecnie wciągniętych do pracy narodowej, która ich nawiądomi i potrzepi. Służba wojskowa była zawsze w Rosji niebezpiecznym elementem wynarodowienia, co obecnie ustanie, tembardziej, że prawdopodobnie Polacy nie będą już rozpraszani po pułkach rosyjskich.

Późna wiosna.

Jakkolwiek zwykło się mówić, że „najstarsi ludzie” nie pamiętają tak późnej wiosny, jak w roku bieżącym, jednakże pamiętają to księgi.

Działo się nie lepiej właśnie przed 75 laty.

Pisma krakowskie podają:

W „Gazecie Lwowskiej” z roku 1842 znajdujemy zajmujące pod tym względem zapiski. I tak w numerze z d. 26 kwietnia czytać można uwagę, że bardzo się w tym roku daje we znaki powietrze zimowe, które aż niemal do tej pory pozbawiało nas wszelkich przyjemności pierwszych dni wiosennych, pierwszego ocknienia się natury... Mamy doniesienia z różnych stron kraju, a najwięcej z okolic blisko gór położonych, iż w połowie tego miesiąca spadły śniegi wyżej kolan przy silnych przymrozkach.

Tu i owdzie potrwała przez parę dni dobra sanna. Płactwo z lasów ścigało się przez kilka dni do budynków, a po drogach padało mnóstwo ptasząt z głodu. Niedostatek paszy dokucza bardzo biednemu kmiotkowi... Nawet i do dzisiejszego dnia dokucza nam zimne powietrze, a śnieg ciągle przyprasa. Ani podobieństwa doczekać się wiosny.

Wymienionego roku dowiadujemy się, że ogromne śniegi spadły około połowy kwietnia, utrzymywały się do wysokości 3 stóp na całej przestrzeni od Liska do Przemyśla. Okolica Skolego szczególnie wiele ucierpiała od nich. — We wsi Hołowiecku lawina zasypała 3 ludzi i 1 wołu.

Dopiero numer „Gazety Lwowskiej” z dnia 14 maja zapisuje z radością, że przyroda zbudzona wreszcie z długiego snu, zaczęła już i u nas objawiać swój ruch żywotny.

Łato w roku 1842 było upalne; obaczmy czy analogia z aurą obecną dopisze także pod tym względem. Urodzaj był wielki w Galicji, natomiast w Czechach i Austrii zbiory nie dopisały.

Z ziem polskich.

Warszawa.

Z departamentu sprawiedliwości.

Departament sprawiedliwości wszystkich, pragnących ubiegać się o posady sekretarzy, pisarzy hipotek powiatowych, podsekretarzy, urzędników prokuratorskich, więziennych, komorników i f. p., aby składali do departamentu podania o wciągnięcie na listę kandydatów na urzędników wymiaru sprawiedliwości.

Do podania dołączyć należy: dowód osobisty, dowód wykształcenia i praktyki, własnoręcznie napisany życiorys, świadectwo lub opinię osób miarodajnych o moralności.

Zgłoszenia będą rozważone i zakwalifikowane przez komisję.

Informacji co do wymaganych kwalifikacji udziela i podania przyjmuje kancelarja departamentu sprawiedliwości (Mazowiecka 7) od godz. 10 do 12 w południe.

Lista kandydatów na urzędników wymiaru sprawiedliwości sporządzona będzie przez departament niezależnie od listy kandydatów na urzędników administracji ogólnej, co do których zgłoszenia przyjmuje kancelarja ogólna Rady Stanu.

Kursy akademickie wyższej administracji.

Rozesłano zawiadomienie następujące:

Oprócz wyznaczonego na dzień 22 b. m. terminu dla egzaminów, odbędą się jeszcze egzaminy w dniu 30 czerwca r. b., jeżeli zgłoszenie może być podane do biura (uniwersytet, kwestor) przed dniem 15 maja.

Kandydaci, którzy już zgłosili się na dzień 22 maja, mogą przed dniem 15 b. m. zmienić termin na czerwcowy.

Kursy dla polskich urzędn. wydziału lekarskiego.

Urząd lekarzy przy szefie administracji w Warszawie urządził, w porozumieniu z krajowym komisariatem cywilnym przy generał-gubernatorstwie w Lublinie i Radą stanu, kursa dla wykształcenia polskich urzędników wydziału lekarskiego, rozpoczynające się d. 1-go czerwca przy uniwersytecie warszawskim.

Kierownikiem technicznym kursów jest dr. Chodźko, z departamentu spraw wewnętrznych Rady stanu. Kurs trwać będą mniej więcej kwartał.

Zakres administracji przy musowej.

„D. W. Zing” donosi: „Dla usunięcia powstałych wątpliwości zaznaczone zostało urzędowo, że przepisom rozporządzenia, dotyczącego przymusowej administracji tramwajów miejskich w Warszawie, podlegają nietylko właściciele, ale również i konsorcjum dzierżawne”.

Brak dobrej lokomocji.

Jak wielką rolę odgrywa komunikacja tramwajowa w życiu codziennym ośrodków większych zbiorowisk ludzi, świadczy rezultat katastrofy w kolonijnym tramwaju elektrycznym w Warszawie.

Bardziej oddalone dzielnice miasta znalazły się jakby poza sferą życia ogólnomiejskiego.

Właściciele restauracji i kawiarni podrogażkowych, odczuwają już poważne straty, skutkiem zmniejszonej frekwencji spacerowiczów, udających się za miasto; teatrzyk ogródkowy w Bagateli nie może znaleźć przedsięwzięcia, któryby podjął się zorganizowania widowisk. Brak tramwajów odczuli nawet kmiotkownicy, gdyż lokatorzy zrywają umowy, a w najlepszym razie żądają obniżenia komornego.

Kiedy tramwaje zostaną uruchomione, dziś jeszcze niewiadomo. Dopokąd to nie nastąpi życie towarzyskie Warszawy ograniczać się musi do centrum miasta.

Kary na właścicieli składów aptecznych.

Urząd zdrowia publicznego nałożył karę po 100 marek na dwu właścicieli składów aptecznych za sprzedaż lekarstw niedozwolonych i za trzymanie leków zabronionych.

Pochód żydowski.

W czwartek z powodu żydowskiego święta wiosny „Lagbojmer” zwanego, warszawskie organizacje sjonistyczne zorganizowały pochód młodzieży.

Pochód wyruszył około godziny 7-ej z placu na Tłomackiem. Tworzyło go kilka tysięcy młodzieży żydowskiej ze sztabami.

Przed ruszeniem w drogę kilka oddziałów skautowych ze sztabami złożyło raport w języku hebrajskim naczelnemu

komendantowi skautu żydowskiego p. Weitzmanowi. Następnie przy dźwiękach trąbki oddziały skautowe, a między nimi drużyna żeńska, przedelfowały przed sztandarem skautowym.

Ze sztabami ruszył następnie pochód ulicami: Tłomackiem, Rymarską, pl. Bankowym, Senatorską do mostu Kierbedzia.

Na czele pochodu szli między innymi radny Farbatin i przybyli z Berlina sekretarz komitetu sjonistów, dr J. Berger.

Po drodze połączyły się do pochodu zwiazki skautowe stowarzyszenia młodzieży akademickiej oraz inne organizacje starszej młodzieży również ze sztabami.

Przez cały czas pochodu uczestnicy jego śpiewali pieśni hebrajskie; w języku hebrajskim wydawano również komendę.

Pochód udał się do Gocławka pod Wawrem, gdzie przy dźwiękach orkiestry szkoły im. Kryńskiego, odbyła się zabawa, urozmaicona ćwiczeniami skautów oraz śpiewami.

„Gdy procesja — pisze „Hajnt” — dotarła do Nalewek, wszystko się zamieniło w olbrzymią owację narodową; z balkonów i okien rzucano kwiaty, cukierki, i śpiewano. Z powrotem wieczorem wszystkie okna były iluminowane. Z niektórych balkonów puszczano „fajerwerki”.

Dość należy że święto „Lagbojmer” ma dla nacionalistów żydowskich charakter święta narodowego. To też pochodowi nadano znaczenie demonstracyjne.

Kalejdoskop łódzki.

III.

Janina Karciarek.

Na imię jej — Michalina, po mężu — Janowa. Lat 28, od 7-u zamężna. Jan był przed wojną stolarzem, ale — miał niebieski bilet. Już w końcu sierpnia przeto znalazł się pod Działdowem, zatem jest od tego czasu już wogóle nie do znalezienia.

Pobierała więc Janowa zapomogę dla rezerwistów; ośmioletni (hony soit qui mal y pense) „Stachu” latał po ulicach z „gazetkami”, a sześciolatnia Marysia i czteroletnia Cesia wołały jeść.

Na początku roku 1915 wychodziła jeszcze Janowa co niedzielą do pobliskiego kościoła, (na Kościelnym placu), po południu zaś spacerowała z dziećmi po Piotrkowskiej. Jak przed wojną z Janem. Ale w lutym tegoż roku trzewiki dzieci były już zdarte a i sukienki nie w lepszym były stanie. Poczęła więc Janowa wychodzić sama.

Zapomoga z Kuratorjum coraz mniej starczała a najmłodsza Cesia coraz częściej wołała chleba. Pewnej niedzieli więc wróciła Janowa ze spaceru w towarzystwie jakiegoś młodzieńca. Dzieci dostały po kawałku babki, którą mama przyniosła z miasta i musiały „pójść na podwórko się bawić”.

Kilka razy wyszła z sąsiadką (również rezerwistką), — „to wróciła dopiero w poniedziałek rano”.

Ale na wiosnę zaprzestała spacerów niedzielnych. Żakiet już był zniszczony a „w chustce do miasta” nie chciała. Szwendała się więc Janowa około domu i ujadła z dziećmi. Złościł ją ich wieczny apetyt a i gospodarz domu, który regularnie co tydzień przychodził i „dokuczał”.

Coś około roku temu, tak na Wielkanoc, u sąsiadki rezerwistki byli jacyś goście. Sąsiadka przyszła po Janową. Około północy slychał było jakąś awanturę z krzykami — policjanci zabrali sąsiadkę i Janową. Janowa wróciła do domu dopiero na trzeci dzień. Właściciel nie „do domu”, bo gospodarz podczas jej nieobecności zamknął mieszkanie i klucz wziął do siebie.

Dzieci były w mieszkaniu sąsiadki, wprowadziła się więc Janowa również do niej.

W jakiś czas potem przyszła jakaś pani, pokiwała głową, pogaskała Marysię i Cesię wótczkową rękawiczką i po kilku dniach wzięto dziewczynki do „ochrony”. Stachu zaś sprzedawał tagieblaty z ulicą.

Od tego czasu Janowa mieszka już stale z sąsiadką. Mają często gości — Janowa ma już nawet w czem wychodzić na spacer.

Ala — prawda — nie nazywa się już Janowa. I nie Michalina. Tylko — Janina.

Remus Sandmeer.

